

Hitlerowska ustawa o zagrodach dziedzicznych na tle ogólnych założeń niemieckiego rasizmu.

LITERATURA.

Adolf Hitler: *Mein Kampf*. Alfred Rosenberg: *Der Mythos des 20 Jahrhunderts*. Hans Günther: *Rassenkunde des deutschen Volkes* (München 1936). *Rassenkunde Europas* (München 1929). *Rasse und Still* (München 1926). Wilhelm Darré: *Das Bauerntum als Lebensquelle der nordischen Rasse* (München 1934). Edmont Vermeil: *Doctrinaires de la Revolution Allemande 1918—1938* (Paris 1938).

I.

Istnienie ras ludzkich w ujęciu hitlerowców nie jest tylko abstrakcją naszego umysłu, lecz odpowiada rzeczywistym zjawiskom materialnym, dostrzegalnym przez nasze zmysły. Pojęcie rasy jest u nich pojęciem czysto biologicznym, opiera się ono przeto na innych przesłankach, niż pojęcie ludu i narodu oparte w zasadzie na podstawach historycznych, lingwistycznych, religijnych i t. p.

„Kiedy człowiek wejdzie w głąb swego jestestwa (mówią oni w mistycznym jakby upojeniu) usłyszy on na dnie jego rytm własnej krwi i płynący z rytmu tego zew, objawi mu się ów zew w różny nieraz sposób, objawi w prastarym micie ojców, w pieśni ludowej, objawi poprostu czasem w marzeniu sennym“.

Naród, to u Rosenberga organizm naprawdę żywy, tylko wówczas kiedy przezeń przepływa krew określona. Odkrycie rasy to dla niego odkrycie równe odkryciu Kopernika. Państwo nie kręci się już naokoło jednostki, a właściwym centrum przyciągania staje się lud z chwilą, gdy jest rasowo zjednoczony. W ujęciu narodowo-socjalistycznym rasa to pewna całość dyspozycji dziedzicznych i kolektywnych, tak natury cielesnej, jak psychicznej. Ludzie tej samej rasy odznaczają się tą samą postawą wobec życia (Ge-

sittung). Rasa to zatem to samo co człowiek indywidualny, ma ona własne ciało i własną duszę. „Rasse“, „Rassenseele...“ oto słowa w ustach hitlerowców najczęściej może się powtarzające. „Rasa“ mówi Hitler w „Mein Kampf“ (str. 296) „to coś bezpośrednio się nam narzucającego, prymitywnego w swym naturalizmie. Indywidua ludzkie jedynie w tej tylko istnieją mierze, w jakiej należą do którejś z ras określonych“. Tak jak poszczególne jednostki nie są równe między sobą w obrębie właściwej im rasy, tak samo i same rasy są nie równe na tle ogarniającej je ludzkości.

Ta nierówność rasy, nierówność krwi, jej wrodzona wyższość i niższość oto zasadniczy dogmat hitlerowców, który do wierzenia nam podają już w niejako objawionej formie. Na nim to, jako na prawdzie rzekomo oczywistej budują oni pojęcie tak ważne dla nich rasy wybranej, rasy panów (Herrenvolk). Tą rasą wybraną, to dla nich rasa nordycka reprezentowana współcześnie najlepiej przez „Volkstum“ niemiecki. Oto obraz nordyka widziany oczyma hitlerowca:

„Nordyk ma wysoką postawę, długą i wąską twarz, cienki nos i wysuniętą naprzód brodę, posiada on włosy jasne, oczy niebieskie i głęboko osadzone, skórę różową i białą, rozwija się fizycznie późno; nordyk to uosobienie siły męskiej, połączenie swobody i opanowania, posiada on ruchy mocne i skoordynowane. Model piękności nordyckiej, to starożytna rzeźba grecka. Odwaga, inteligencja i energia, oto zasadnicze cechy nordyka, płynące już z samej jego fizjologii. Umysł jego jest również różnym od innych. Cechuje go obiektywizm niezmacony, nienawiść pustej retoryki. Miłość prawdy w czyn ucieleśnionej. Nordyk nie dba o to, aby się podobać. Nie ma w sobie zbytnej czułości, czy sentymentalizmu. Mówi on raczej mało, jest twardym dla siebie i dla drugih. Rzeczy określa ściśle i dokładnie. Ma rozwinięte poczucie odpowiedzialności. Obowiązek to dla niego największa świętość. Kocha on swą rodzinę, ale bardziej od niej kocha społeczność. Wspólnota gminna czy zawodowa, ojczyzna, państwo, oto rzeczy najbardziej mu bliskie. Nordyk to urodzony przywódca, kochający nade wszystko twórczą pracę. Nordyk to organizator, łączący iskrę geniusza z matematyczną ścisłością technika“.

Zadaniem państwa niemieckiego, jego pierwszą misją, to podług Hitlera nie tylko połączyć wszystkich Niemców, ale również

zachować w ludzie niemieckim tkwiący w nim element rasowo pierwotny, element nordycki. („Mein Kampf“ str. 439). Głównym zbiornikiem tego elementu do tej pory nie wypaczonego, to dla Hitlera włościaństwo niemieckie i dla tego to problem rasy wiąże się ściśle w Niemczech z problemem włościańskim.

Prehistorja dzieli zwykle ludy na koczownicze i osiadłe. W odniesieniu do nordyków (głoszą hitlerowcy) podział ten nie istnieje. Rasa nordycka jest dlatego rasą nad innymi górującą, jest dlatego rasą pełnowartościową, ponieważ jest równocześnie koczowniczą i osiadłą, równocześnie wieśniaczą i żołnierską, równocześnie chłopską i heroiczną. Praojcem nordyka nie jest (głoszą oni) rycerz i pasterz tylko, ale jest nim również rolnik. „Nordyzm załamywał się stale wówczas“ (mówi Darre w swej książce „Das Bauertum“ str. 58 — 60) „kiedy odwracał się od rolnictwa“. Nie ma zatem w hitlerowskim pojęciu nordyka zasadniczej różnicy między chłopem, a żołnierzem, między uszlachconym rycerzem a osiadłym na roli wieśniakiem. Chłop starogermański nie tylko orze i siewie, ale również gdy potrzeba włada mieczem, tym mieczem gdy zechce zburzy on światowe imperium rzymskie. Chłop nordycki (wywodzi Darre op. cit. str. 72 i nast.) żył zawsze wolno w tak zwanych „Markgenossenschaften“,—w gminach przez siebie zorganizowanych. W wieku X - tym feudalizm czyni z wolnego dotąd chłopca niewolnika. Tak zwane wojny chłopskie podług Darrego, to ostatnie próby odzyskania przez chłopca utraconej swobody, próby zresztą bezskuteczne. Konsekwentnie rujnuje stan chłopski na obcych wzorach dlań oparte prawo rzymskie i związana z nim fatalna dla rolnika podzielność schedy wieśniaczej. Schedzie tej wiecznie uszczuplanej grozić musi z biegiem lat ostateczna zagłada. Dziewiętnastowieczna reforma Steina i Hardenberga i związane z nią uwłaszczenie chłopów, to zdaniem Darrego nie tyle krok naprzód, co widoczny całkiem krok w tył, przynosi ona chłopcu podług niego nie tyle swobodę, co odwieśnienienie. Odrywa go od ziemi. Zwalnia wprawdzie od gniojących go dotąd ciężarów feudalnych, ale oddaje równocześnie na pastwę tyranii pieniądza, tyranii kapitału. Odtąd wampirem wsi niemieckiej to podług Darrego żyd — lichwiarz, wysysający z niej wszystkie siły żywotne, chłepcący żywą jej krew. Uprzemysłowienie kraju, dokonane w epoce Bismarcka, to dla hitlerowców jedno z naj-

większych nieszczęść stanu chłopskiego, to jego ostateczne pogńębienie. Wielkie miasta (podług nich) to już w epoce wilhelmskiej czyste hekatomby niemieckiego ludu rolnego. Zdrowa krew nordycka, ten skarb ze wszystkich najcenniejszy, marnieje tu w ciasnocie i moralnym brudzie, degeneruje—skazana przymusowo na bezpłodność.

Narodowo-socjalistyczne pojęcie nordyka wiąże się, jak z tego wyraźnie widzimy, z pojęciem rolnika, jest on rolnikiem rzekomo już w prehistorii jako indo - europejczyk, jest nim dalej jako germanin. „Ognisko domowe“ woła Darre, oto od prawieków jedyny rzeczywisty magnes życia rodzinnego nordyków. „Wszędzie, gdzie zakwita kultura indo-germanska, czy to będą Indie, czy Grecja czy Rzym, wszędzie wiąże się ona ściśle z rolnictwem”. Wieśniak nordycki podług hitlerowców, to przede wszystkim wieśniak wolny, uszlachcony odwiecznie przysługującą mu swobodą. Wieśniak taki to typowy, ich zdaniem germanin, wycięty jakby żywcem ze wspomnień Cezara. Wolność jednak, którą wieśniak ów dysponował, nie była nigdy wolnością nieograniczoną, egoistyczną, wolnością w sensie rzymskim, była ona przeciwnie, podług hitlerowców wolnością germańską, związaną z organicznym istnieniem grupy, potrzebom jej podporządkowaną. „Bauer sein” mówi się dziś w Niemczech „heisst Gefühl besitzen für das organische Zusammenspiel der Kräfte am Werk als Ganzes”.

Być chłopem to to samo co być wolnym, być wolnym zaś, to samo co pracować na własnym, posiadać własny dach nad głową, własne ognisko własny kawał ziemi, w tej to wolności podług hitlerowców kryje się po dziś tajemnica prężności i istotnej siły krwi nordyckiej. Ale pracować na własnym podług nich nie może byle kto, może to czynić tylko ten, kto pracować umie, trzeba na to posiadać w żyłach krew czystą i rzetelną znajomość swego zawodu. Stoimy przed dylematem (mówi Darre op. lit. 92 — 227) albo bodźcem w rolnictwie będzie chęć osobistej korzyści i zysku, albo istotną sprężyną będzie tu szlachetny cel wyżywienia narodu, jego zdrowie fizyczne i moralne. Kapłanem sakralnej funkcji żywiciela narodu może być jedynie chłop niemiecki, chłop wolny i całym swym jestestwem zespolony z ziemią.

II.

Odpowiednikiem prawnym słów Darre'go przede wszystkim nas tutaj interesującym, to ustawa o zagrodach dziedzicznych z 29 września 1933 roku. R. G. B. J. S. 685. Jest ona zdaniem Hitlerowców czystym wyrazem rasizmu, a tym samym ciosem godzącym bezpośrednio w liberalizm. Celem jej to zapewnienie ochrony stanu chłopskiego jako źródła krwi narodu niemieckiego oraz ochrona samych gospodarstw wiejskich.

Gospodarstwo ustawa chronione to gospodarstwo średnie (7,5 do 125 ha liczące) tylko takie gospodarstwo jako samowystarczalne może być t. zw. zagrodą dziedziczną, tylko ono bowiem chronione jest przez prawo spadkowe zapewniające spadkobranie zagrody w tej samej rodzinie chłopskiej tego samego szczepu i tej samej krwi. Uniemożliwione jest również rozdrobnienie takiego gospodarstwa drogą podziału przez ustawową kolejność dziedziczenia. Podobnemu celowi służy zakaz zbywania i obdłużania zagrody dziedzicznej i wchodzących w jej skład części a także jej ochrona przed egzekucją. Gospodarstwo rolne przestaje być zwykłym towarem, mogąym być przedmiotem sprzedaży czy zastawu.

Korzystanie jednak z przywilejów ustawy o zagrodach dziedzicznych nakłada na korzystającego dość znaczne obowiązki. Właściciel zagrody musi posiadać t. zw. „Bauernfähigkeit” czyli specjalne kwalifikacje chłopskie a to pod względem etycznym, rasowym i gospodarczym. Chłop, żywiciel narodu musi przede wszystkim znać swój zawód—państwo nadzoruje jego gospodarkę, stosując w razie potrzeby środki przymusowe. Warunkiem uzyskania „Bauernfähigkeit” jest przede wszystkim moment rasowy. Właściciel zagrody musi wykazać się dowodem pochodzenia aryjskiego, następnie wchodzi w grę moment gospodarczy: chłop musi posiadać należyte kwalifikacje zawodowe. Trzecim wreszcie momentem to moment moralny łączący się z pozaprawnym dotychczas pojęciem honoru zawodu, a wyrażający się w t. zw. „Ehrbarkeit”.

Właścicielem zagrody dziedzicznej może być tylko ten, kto uzyskał na to specjalne pozwolenie od Korporacji zawodowej i narodowej. Jeżeli uznany za posiadającego „Bauernfähigkeit” właściciel

wych sobie obowiązków należycie nie spełnia może być w prawach swych w każdej chwili ograniczony a nawet w razie jakiejś ciężkiej przewiny zupełnie wywłaszczony. Chłop winien na swej ziemi pracować osobiście i być z ziemią jaknajściślej zrośnięty, dlatego to nie ma on prawa wydzierżawiać zagrody dziedzicznej ale jedynie samemu ją użytkować. Własność na zagrodzie łączy się koniecznie z charakterem wyłączności. Współwłasność w jakiegokolwiek formie względnie własność spółkowa są tu wykluczone.

Zagrody odpowiadające warunkom przez ustawę przepisanyom uzyskują ochronę prawną a to za pośrednictwem wciągnięcia ich do odpowiedniego rejestru zagród dziedzicznych. Sądem dla spraw chłopskich właściwym nie jest sąd zwykły, ale specjalny sąd dla spraw włości dziedzicznych. Co się tyczy kwestji ustawowego porządku dziedziczenia zagrody, to przewidzianą jest jej niepodzielność przy przejściu na dziedzica. Oznacza to w praktyce znaczne ograniczenie t. zw. swobody ostatniej woli.

Na pojęcie zagrody składa się grunt, inwentarz żywy i martwy, narzędzie rolnicze, nawozy, zapasy, odnoszące się do zagrody, dokumenty, przedmioty pamiątkowe, ubezpieczenia, hipoteki i t. p. Objęcie spadku następuje w kolejności prawem przewidzianej przy zachowaniu ogólnej zasady agnatycznego porządku dziedziczenia. Małżonek względnie małżonka spadkodawcy są z dziedziczenia wyłączeni. Dziedziczą w pierwszej linii synowie i wnukowie spadkodawcy, jeżeli ich niema to ojciec i bracia, po nich dopiero idą córki i siostry spadkodawcy, względnie ich męscy potomkowie.

Spadkobierca dziedziczący musi być przedewszystkim „Bauernfähig“, w przeciwnym razie dziedziczy następny skolei. Prawo zwyczajowe danej okolicy rozstrzyga o tym, czy dziedziczy najstarszy czy najmłodszy.

Spadkodawca może ustanowić dla pozostałego przy życiu małżonka prawo zarządu i użytkowania zagrody, a to aż do chwili osiągnięcia przez dziedzica 25 roku życia, o ile ten jest synem lub córką spadkodawcy. Gdy dziedzic wchodzi w skład innych osób ustawą do dziedziczenia powołanych prawo zarządu i użytkowania zagrody może być nadane małżonkowi dożywotnio. Potomkowie spadkodawcy, którzy nie dziedziczą, otrzymują z mocy prawa w ramach możliwości finansowych zagrody odpowiednie zaopatrzenie. Zaopatrzenie to polega na należytych utrzymaniu

i wychowaniu w zagrodzie aż do pełnoletności na otrzymaniu odpowiedniego przygotowania zawodowego i t. p., jednak zawsze w ramach możliwości finansowych zagrody. W razie niezawinionej nędzy ma potomstwo prawo schronienia się w zagrodzie, gdzie wzamian za pracę ma zapewnione mieszkanie i utrzymanie. Małżonek pozostały przy życiu jeżeli jest współspadkobiercą, albo ma prawo do legitymy, jeżeli zrzeknie się przysługujących mu poza tym pretensji do spadku i jeżeli nie ma możliwości utrzymać się z własnego majątku, ma prawo do dożywocia na zagrodzie.

W związku z ewentualnymi sporami wynikłymi na tle zagrody sądem właściwym nie jest sąd zwykły, ale specjalny sąd dla włości dziedzicznych składający się również i z włościan co obniża znacznie kosztą rzeczoznawców.

Osoba uprawniona do dziedziczenia otrzymać może zawsze tylko jedną zagrodę dziedziczną, ta sama zasada obowiązuje, jeżeli dziedzic powołany w pierwszym rzędzie jest już posiadaczem zagrody. Ustawa ustanawia zasadniczy zakaz zbycia zagrody, względnie którejś z jej części. Ten zakaz zbywania rozciąga się obok umów o przeniesienie tytułu własności na wszystkie akty zbycia w najszerszym znaczeniu tego słowa. Umowy kupna, zamiany, darowizny, spółki i t. d. podlegają wszystkim obowiązkom uzyskania zezwolenia sądu do spraw włości dziedzicznych. W celu możliwie najtrwalszego zabezpieczenia stanu posiadania zagrody ustawa ustanawia również zakaz jej obdłużania. Jedynie w wypadkach wyjątkowych sąd może udzielić zezwolenia na obciążenie zagrody dziedzicznej naprz. hipotekę. Wymagać tego może bądź interes ogólny bądź rodzinny, bądź wreszcie interes uprawnionych wierzycieli. Począwszy od 1-go października 1933 r. żadna pretensja pieniężna nie może być podstawą do egzekucji w odniesieniu do zagrody. Przetarg przymusowy, zarząd przymusowy czy wpisanie hipoteki zabezpieczającej są tym samym w stosunku do zagrody dziedzicznej wykluczone. W drodze egzekucji zająć wolno nie zagrodę jako taką, ale jedynie wytwory gospodarcze zagrody, a to jedynie wówczas, o ile wytwory te nie stanowią przynależności zagrody, bądź nie są niezbędne do prowadzenia gospodarstw i utrzymania rodziny chłopa aż do następnych zbiorów,

Oto zasadniczy zrąb przepisów zawartych w ustawie o zagrodach dziedzicznych. Cel tych przepisów na tle ogólnych a strzesz-

czonych przez nas założeń rasizmu wydaje mi się jasny. Jest nim zapewnienie gospodarstwom wiejskim potrzebnej im samowystarczalności oraz stworzenie zwartej, niezależnej i na odpowiednim poziomie stojącej klasy chłopów niemieckich.

Nasuujące się pytanie to czy ustawa o zagrodach cel swój osiągnęła i czy zawarte w niej zamierzenia znalazły należyte urzeczywistnienie. Nie może dziś ulegać najmniejszej wątpliwości, że w praktyce życia tak się nie stało. — Potężna fala zbrojeń i nadmierna rozbudowa przemysłu pcha współczesną nam rzeczywistość niemiecką w kierunku wręcz odwrotnym od zamierzonego. — Faktem niewątpliwym na jej tle to gwałtowne wyludnianie się okręgów rolniczych w związku z odpływem ludności wiejskiej do ośrodków miejskich i przemysłowych. — Nawet na terenie dawnej Austrii odczuwać się daje na wsi brak rąk do pracy. Wydane zarządzenia nie pozwalające robotnikom rolnym na przesiedlanie się do miast zostają cofnięte ponieważ okazują się bezskuteczne.

Brakującą wieśniaczą siłę roboczą zastępują coraz liczniej z krajów sąsiednich sprowadzani „sezonowi“.

W tych warunkach ideał zagrody dziedzicznej traci w dużej mierze właściwy swój sens, stając się czemś wyraźnie oderwanym od życia.
